

# Paweł Stanisław Czarnecki

---

## Etyka biznesu

---

Zarządzanie. Teoria i Praktyka nr 2 (6), 13-22

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Paweł Stanisław Czarnecki

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

### ETYKA BIZNESU

Mimo, iż w większości publikacji poświęconych etyce biznesu nie podejmuje się próby zdefiniowania pojęcia „biznes”, to jednak definicja taka wydaje się potrzebna co najmniej z trzech powodów. Przyczyną pierwszą, choć stosunkowo najmniej ważną, jest wieloznaczność pojęcia biznesu zarówno w języku potocznym, jak i w literaturze etycznej<sup>1</sup>. Po drugie, zdaniem niektórych autorów nie sposób uprawiać etyki biznesu nie uprawiając tym samym analizy samego biznesu. Jak zauważa E. Sternberg, zrozumienie istoty biznesu jest warunkiem zrozumienia istoty etycznych problemów biznesu<sup>2</sup>. Przede wszystkim jednak wydaje się, iż jasne określenie co uważa się za biznes, jest ważne dlatego, że już sama ta definicja może mieć istotne znaczenie dla etycznej oceny biznesu (lub też taką ocenę zawierać albo implikować). Dla przykładu, Max Weber twierdził, iż biznes jest nieustającą walką o niewystarczające zasoby<sup>3</sup>. Jeżeli jednak zgodzimy się określić biznes w ten właśnie sposób, to z owej definicji wynika, że biznes jest działaniem sprzecznym przynajmniej z jedną ważną zasadą moralną, mianowicie z zasadą sprawiedliwego podziału dóbr. Komunistyczny ideał zniesienia własności prywatnej i gospodarki opartej na kapitale „współnotowym”, wydaje się być właśnie próbą pogodzenia potrzeby rozwoju ekonomicznego z zasadą sprawiedliwego podziału dostępnych zasobów.

Niektórzy autorzy, podejmując próbę określenia czym jest biznes, wskazują na związek pomiędzy działaniem a maksymalizacją korzyści w dłuższym okre-

---

<sup>1</sup> Wieloznaczność ta jest jednak większa w języku angielskim niż polskim.

<sup>2</sup> “What understanding business ethics requires first, is understanding of business”, (*Warunkiem zrozumienia etyki biznesu jest zrozumienie biznesu*, tłum. moje). E. Sternberg, *Just business. Business Ethics in Action*, Oxford 2000, s. 4.

<sup>3</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 164 i nast.

się czasu<sup>4</sup>. Jednak definicja taka nie wydaje się zadowalająca, ponieważ nie jest jasne, czy maksymalizacja zysku jest zawsze celem działania określanego mianem biznesu lub też, czy jest ona celem działania samego przedsiębiorstwa, czy też jego właściciela<sup>5</sup>. Biznesem zajmują się również tzw. organizacje *non profit*, dla których zysk nie jest najważniejszym celem działania (a już z pewnością nie jest nim maksymalizacja zysku), ponadto zaś odnoszenie maksymalnych możliwych korzyści jest celem wielu innych rodzajów zbiorowego lub jednostkowego działania (co z kolei wskazuje na niejasność pojęcia „maksymalizacja zysku”).

Również definicja biznesu, jako maksymalizacji wartości poprzez sprzedaż towarów i usług<sup>6</sup> nie wydaje się zadowalająca, ponieważ etyka, a w każdym razie niektóre kierunki etyczne, sprzeciwia się traktowaniu pewnych dóbr jako towaru. Chodzi to o wszystko, co wiąże się z szeroko pojętą sferą człowieczeństwa, jak: praca, zdrowie, edukacja itd. Sam biznes z kolei jest nie tylko rodzajem działania, lecz także przedmiotem działań podejmowanych przez władze państwowe lub samorządowe różnych szczebli (chodzi tu o wspomaganie różnych form działalności gospodarczej) – celem takiego ukierunkowanego na biznes działania nie zawsze zaś jest maksymalizacja wartości, lecz może nim być np. rozwiązywanie problemów społecznych. Nie widać powodów, dla których tego rodzaju działania miałyby zostać wyłączone z pola zainteresowania etyki biznesu.

Spotkać się można także z opinią odwrotną. Zdaniem J.W. Galkowskiego, „maksymalizacja zysku nie powinna być jedynym lub najważniejszym kryterium działania właściciela, nie jest bowiem najwyższą wartością”<sup>7</sup>. Według tego autora, celem działania określanego mianem biznesu jest zaspokajanie materialnych (a pośrednio także duchowych) potrzeb człowieka, zarówno obecnych, jak i przyszłych pokoleń<sup>8</sup>. Podkreślić należy, że twierdzenie, iż celem właściciela przedsiębiorstwa nie powinna być maksymalizacja zysku, jest twierdzeniem wartościującym: wynika z niego, że właściciel, dla którego najważniejszym celem biznesu jest maksymalizacja zysku, postępuje moralnie źle.

W niniejszym artykule przyjmuję, iż maksymalizacja zysku nie jest najważniejszym celem biznesu, mimo iż zysk (powiększanie wartości) jest warunkiem koniecznym biznesu. Drugim koniecznym warunkiem jest zachodzenie relacji pomiędzy: przedsiębiorcą (indywidualnym lub kolektywnym) a pracownikami przedsiębiorstwa, przedsiębiorcą a klientem, przedsiębiorcą a państwem oraz

---

<sup>4</sup> E. Sternberg, *Czysty biznes. Etyka w działaniu*, tłum. P. Łuków, Warszawa 1998, s. 49 i nast.; J. Sekuła, *Uprawnomocnienie tzw. etyki biznesu w systemie etyki dydaktycznej*, [w:] *Etyczne fundamenty gospodarowania*, pod red. A. Węgrzeckiego, Kraków 1999, s. 37.

<sup>5</sup> J. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 72.

<sup>6</sup> E. Sternberg, *Czysty biznes. Etyka w działaniu*, s. 49.

<sup>7</sup> J.W. Galkowski, *Zasady etyki zawodowej – etyka biznesu*, [w:] *Etyka w biznesie*, pod red. M. Borkowskiej i J.W. Galkowskiego, Lublin 2002, s. 42.

<sup>8</sup> J.W. Galkowski, *Praca i człowiek*, Warszawa 1980.

przedsiębiorcą a społeczeństwem. Etyczne aspekty wszystkich tych czterech relacji można rozpatrywać oddzielnie, nie należy jednak zapominać, że są one od siebie zależne (o czym powiem w dalszej części artykułu). Z biznesem mamy więc do czynienia wszędzie tam, gdzie owe cztery relacje występują łącznie, zaś jednym z ważnych celów działania jest zysk.

Nie są to jedyne relacje, z jakimi wchodzi działające przedsiębiorstwo. W niektórych przypadkach zachodzi także relacja pomiędzy przedsiębiorcą a kontrahentem, środkami komunikacji społecznej, działalność przedsiębiorstwa może wywierać wpływ na środowisko naturalne itd., wszystko to dotyczy jednak jedynie pewnej grupy przedsiębiorstw (co oczywiście nie oznacza, że etyka biznesu nie interesuje się także etycznymi aspektami także tych relacji). Przedmiotem zainteresowania etyki biznesu są także stosunki pomiędzy pracownikami oraz osobiste przymioty przedsiębiorców i menedżerów (tzw. cnoty gospodarcze).

Wielu etyków jest przekonanych, że etyczne problemy biznesu stanowią swoiste przedłużenie problemów nękających całe społeczeństwo. Świadczyć ma o tym m.in. fakt, że problemy te wydają się być mniejsze w społeczeństwach, w których skłonność do respektowania podstawowych zasad moralnych jest, ogólnie rzecz biorąc, głęboko zakorzeniona, większe zaś tam, gdzie ludzie mają tendencję do łamania owych zasad wtedy, gdy ich respektowania łączy się z pewnymi kosztami. Z tezy tej A. MacIntyre wysnuwa wniosek, iż „problemy biznesu (...) w istotnej części stanowią problemy całego społeczeństwa”<sup>9</sup>.

Nie sposób zaprzeczyć, iż różnego rodzaju afery, oszustwa i nadużycia zdarzają się częściej w krajach, w których ogólny poziom poszanowania zasad moralnych jest niski (np. w Polsce)<sup>10</sup>. Nie wydaje się jednak, by wolno było przyjąć założenie, zgodnie z którym moralne słabości występujące w całym społeczeństwie wywierają wpływ na działania w biznesie, to zaś, co dzieje się w biznesie, nie wpływa na moralność całego społeczeństwa. Możliwa jest także teza odwrotna, zgodnie z którą moralne problemy całego społeczeństwa, świadomego wszakże, iż jego byt zależy od ekonomii, są przedłużeniem problemów nękających biznes. Twierdzenie to wydaje się uzasadnione tym bardziej, iż we współczesnym społeczeństwie życie gospodarcze nie jest traktowane na równi z innymi formami ludzkiej działalności, zyskuje ono pierwszeństwo, o to pierwszeństwo bezwzględne. Cała rzeczywistość zaczyna być postrzegana jako pochodna zjawisk ekonomicznych i coraz mniej istnieje obszarów, których nie traktowalibyśmy przez pryzmat opłacalności, zysków i strat. A. Dylus posuwa

<sup>9</sup> A. MacIntyre, *Dlaczego problemy etyki biznesu są nierozwiązywalne?*, [w:] *Etyka biznesu*, pod red. A. Zaprowskiego, Poznań 1997, s. 232.

<sup>10</sup> T. Pietrzakiewicz, *Etyka zarządzania rozwojem gospodarczym*, [w:] *Etyce Biznesu*, Warszawa 2002, s. 118.

się nawet do stwierdzenia, że gospodarka staje się obecnie nowym bożkiem, któremu skłonni jesteśmy składać ofiary. „Nasze banki – pisze autorka – ich bogata architektura i wyposażenie postrzegane bywają niekiedy symbolicznie. Przypominają nowoczesne świątynie, gdzie składa się ofiary na ołtarzu potężnego bożka – mamony”<sup>11</sup>. Następuje absolutyzacja gospodarki, a rozwój ekonomiczny jest traktowany jako cel sam w sobie. „Gorączkowe gromadzenie dóbr materialnych – kontynuuje A. Dylus – „oszczędzanie czasu” na wypoczynek kosztem własnego zdrowia, rozwoju duchowego czy pielęgnacji życia rodzinnego niewątpliwie jest jedną z form „ubóstwienia” gospodarki”<sup>12</sup>.

W pracy niniejszej nie przestrzegam wprawdzie ściśle rozróżnienia pomiędzy przedsiębiorcą a menedżerem, jednak rozróżnienie to okazuje się niekiedy ważne dla oceny moralnych zobowiązań przedsiębiorstwa. Niegdyś przez przedsiębiorcę rozumiano właściciela zarządzającego własnym przedsiębiorstwem, jednak wraz z oddzieleniem się funkcji własności od funkcji zarządzania mianem przedsiębiorców określa się także najemnych menedżerów, zarządzających przedsiębiorstwem<sup>13</sup>. Do podstawowych zadań menedżerów należą zaś: ustalanie celów przedsiębiorstwa, organizowanie pracy, motywowanie pracowników i ich ocenianie<sup>14</sup>. Dlatego też cel oraz moralne zobowiązania właściciela przedsiębiorstwa nie są tożsame z celami i zobowiązaniami kadry zarządzającej tym przedsiębiorstwem. We współczesnej gospodarce właścicielami przedsiębiorstw są często akcjonariusze, których celem jest wprawdzie maksymalizacja zysku, na ogół jednak nie mają oni żadnego wpływu (a często żadnej wiedzy) o tym, w jaki sposób zarządzane jest przedsiębiorstwo i czy działania podejmowane przez jego kierownictwo są możliwe do zaakceptowania z moralnego punktu widzenia. Z kolei kadra menedżerska jest odpowiedzialna przede wszystkim za zyski akcjonariuszy i nie jest wcale rzeczą oczywistą, czy z punktu widzenia menedżera przedsiębiorstwo powinno realizować także inne cele (oraz ponosić moralną odpowiedzialność za ich realizację), np. cele społeczne<sup>15</sup>.

Etyka biznesu jest jedną z niewielu subdyscyplin etycznych, w której odpowiedzi udzielane na najistotniejsze pytania zależą nie tylko od poglądów ogólnofilozoficznych danego etyka, lecz w tej samej lub nawet w większej mierze od jego poglądów ekonomicznych. W ekonomii zaś istnieje cały wachlarz najróżniejszych koncepcji, poczynając od komunizmu znoszącego wszelką własność prywatną, aż po najskrajniejsze formy liberalizmu, a opowiedzenie się po

<sup>11</sup> A. Dylus, *Bezbożna gospodarka*, [w:] *Etyka biznesu*, s. 145.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 15-151.

<sup>13</sup> W.G. Nickels, *Zrozumieć biznes*, Warszawa 1995, s. 7.

<sup>14</sup> P. Druckner, *Zarządzanie XXI wieku*, Warszawa 2000.

<sup>15</sup> M. Friedman, laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, uważa, że duże międzynarodowe korporacje nie tylko nie powinny, lecz nie mają prawa przeznaczać środków na cele społeczne, ponieważ nie rozporządzają one własnymi środkami, lecz środkami swoich pracowników, akcjonariuszy klientów. Por. M. Friedman, *Kapitałizm i wolność*, Warszawa 1993.

któreś z nich jest w istocie decyzją moralną. Dzieje się tak, ponieważ nie można oderwać ekonomii od etyki, a rozwiązania etyczne są wkomponowane w koncepcje ekonomiczne jako ich niezbędny fundament. I mimo, iż ze współczesnych dyskusji etycznych w krajach zachodnich przyjmuje się (na ogół milcząco) założenie, że podstawą biznesu jest własność prywatna i wolny rynek, to jednak zarówno prawo do własności, jak i prawo do wolności są *de facto* pojęciami etycznymi.

W tym kontekście warto wspomnieć, iż wolny rynek nie jest tym samym, co wolność uczestników tego rynku. W niektórych przypadkach może się okazać, iż te dwie wolności są ze sobą sprzeczne, tzn. jedna prowadzi do zniszczenia drugiej. Niczym nie skrepowana wolność tworzenia trustów i karteli na początku XX wieku wynikała bez wątpienia z wolności podmiotów gospodarczych, prowadziła jednak do zaniku wolnej konkurencji, a w efekcie do wzrostu cen. Innym przykładem często podawanym w podręcznikach ekonomii, jest sytuacja dotkliwego niedoboru na rynku jakiegoś towaru niezbędnego do życia (np. żywności): w warunkach wolnego rynku doszłoby do gwałtownego wzrostu cen tego towaru, co uczyniłoby go niedostępnym dla osób mniej zamożnych. W związku z tym powstaje problem, na ile państwo jest zobowiązane (także, a może nawet przede wszystkim z moralnego punktu widzenia) do ograniczenia wolności poszczególnych uczestników wolnego rynku po to, by rynek ten był rzeczywiście wolny. Mówiąc językiem współczesnej ekonomii, jest to problem stopnia i granic państwowego interwencjonizmu w gospodarce<sup>16</sup>.

Odróżnić też należy konflikt interesów od konfliktu moralnego w biznesie. Z konfliktem interesów mamy do czynienia np. wówczas, kiedy przedsiębiorca musi zdecydować, czy zysk przedsiębiorstwa przeznaczyć na nowe inwestycje, czy też na podwyżkę płac w przedsiębiorstwie (w tym drugim przypadku interes pracowników zyskuje pierwszeństwo wobec interesu przedsiębiorcy). Niekiedy jednak zdarza się, że konflikt interesów przybiera postać konfliktu moralnego. Przykładem może być sytuacja, kiedy przedsiębiorca zmuszony jest zwolnić część pracowników dla zapewnienia rentowności przedsiębiorstwa. Wprawdzie grupowe zwolnienie można przeprowadzić w sposób „humanitarny” (np. zwalniając tych pracowników, którzy mają największe szanse na znalezienie nowego miejsca pracy), jednak pełny „humanitaryzm” nie jest nigdy możliwy, a wątpliwości moralne stają się większe, gdy nie chodzi jedynie o utrzymanie opłacalności produkcji, lecz o jej dodatkowe zwiększenie.

Etycy często wskazują, że działanie zgodne z normami moralnymi w biznesie jest na dłuższą metę opłacalne także w sensie ekonomicznym, przynajmniej

---

<sup>16</sup> Zwrócił na to uwagę już Monteskiusz: *Bogactwo państwa połączone jest z wzrostem przemysłu. Niepodobna, aby wśród tylu gałęzi handlu nie było zawsze jakiejś, która cierpi i której robotnicy nie byłiby tym samym w chwilowej potrzebie. Wówczas państwo powinno przyjąć z rychłą pomocą, bądź to aby nie dać ludowi cierpieć, bądź aby ustrzec go od rewolt (...).* Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Zeleński, Warszawa 2002, s. 461.

w dłuższej perspektywie czasowej. Ciekawy pogląd w tej kwestii przedstawia A. Szostek. Autor ten rozróżnia przede wszystkim opłacalność materialną oraz opłacalność „w szerszej perspektywie *bonum humanum*”, umieszczając opłacalność uczciwości w biznesie przede wszystkim w tej drugiej, szerszej sferze. Dobra materialne nie są przy tym czymś od owego *bonum humanum* niezależnym, nie należą one do odrębnego porządku rzeczy, lecz przeciwnie, ich gromadzenie stanowić powinno środek „osiągania pełniejszego człowieczeństwa”. Nie są one zatem celem samym w sobie, lecz stanowią środek do celu, ponieważ zaś uczciwość stanowi nieodłączny element człowieczeństwa, to gromadzenie dóbr materialnych w sposób nieuczciwy nie prowadzi do celu, do jakiego powinno prowadzić, a wręcz od tego celu oddala. „I nie jest tak – pisze A. Szostek – jakoby mógł dziś skupić uwagę na bogaceniu się za wszelką cenę, a jutro zaplanował nawrócenie, pokutę i dalsze uczciwe życie, o którego materialne zabezpieczenie zadbałem zawczasu”<sup>17</sup>.

Oczywiście tak pojęta uczciwość nie stoi w sprzeczności z opłacalnością, ponieważ z samej jej definicji wynika, że stać w sprzeczności nie może. Dyskusje wzbudza natomiast pytanie, czy uczciwość opłaca w sensie ekonomicznym? Większość etyków i praktyków biznesu zgadza się, iż na dłuższą metę przestrzeganie zasad etycznych jest opłacalne także w wymiarze ekonomicznym<sup>18</sup>. Nie ulega także wątpliwości, że działania nieetyczne mogą przynieść korzyści w krótkim okresie czasu, wówczas jednak nie różnią się one niczym od oszustwa, nawet jeżeli nie wiążą się z naruszeniem przepisów prawa. A. Szostek konkluduje zatem, że „zdecydowanie opłaca się być uczciwym przedsiębiorcą – i to opłaca się być takim zarówno wobec konsumenta (klienta), jak i konkurencji, własnego pracownika, jak wreszcie wobec całego społeczeństwa”<sup>19</sup>.

Zwrócić tu należy uwagę, iż A. Szostek wyróżnia *de facto* cztery rodzaje „opłacalnej uczciwości” i choć trudno zaprzeczyć, iż wszystkie one w praktyce często okazują się opłacalne w dłuższej perspektywie czasowej, to jednak łatwo wyobrazić sobie sytuacje, w których dochodzi do konfliktu pomiędzy którymś z owych czterech rodzajów uczciwości lub też pomiędzy jednym z nich a pozostałymi. Szczególnie często dochodzić może do konfliktu pomiędzy wymogiem uczciwości wobec klienta lub konkurencji, a wymogiem uczciwości wobec własnych pracowników. Przedsiębiorca, zwłaszcza w krajach postkomunistycznych, bywa niekiedy zmuszony, np. poprzez nieuczciwe działania konkurencji, do wyboru pomiędzy uczciwością mogącą pogorszyć sytuację przedsiębiorstwa, a tym samym jego pracowników, a działaniem, które w normalnych warunkach moglibyśmy uznać za nieuczciwe (np. zapłatą za odebrany towar w określonym

<sup>17</sup> A. Szostek, *Czy opłaca się być uczciwym przedsiębiorcą*, [w:] *Etyka w biznesie...*, s. 112.

<sup>18</sup> J. Dietl, W. Gasparski, *Etyka biznesu*, Warszawa 1997; J. Gocko, *Ekonomia a moralność*, Lubin 1996.

<sup>19</sup> A. Szostek, *op. cit.*, s. 120.

terminie). W wielu krajach za działanie nieuczciwe wobec konkurencji uznawany jest tzw. *downsizing* (skutkiem czego jego stosowanie jest zakazane przez prawo), podczas gdy w innych krajach w tym w Polsce, jest on powszechnie stosowany. Duże przedsiębiorstwo, które zaprzestałoby jego stosowania, postawiłoby się w sytuacji gorszej od konkurencji, jego zyski spadłyby, skutkiem czego mogłoby zostać zmuszone do zmniejszenia zatrudnienia, zapłaciłoby mniejsze podatki itd. Za sprzeczny z wymogiem uczciwości uznać można także podział zysków w przedsiębiorstwie: w Polsce płace kadry menedżerskiej są kilkunasto- lub kilkudziesięciokrotnie wyższe niż płace pozostałych pracowników, podczas gdy w innych krajach europejskich dysproporcje te są o wiele mniejsze. Jednak i w tym przypadku przedsiębiorstwo, które zmniejszyłoby płace menedżerów, naraziłoby się na odpływ kadry zarządzającej do konkurencji, co z jednej strony wzmocniłoby konkurencję, a z drugiej pogorszyło wyniki samego przedsiębiorstwa.

W literaturze etycznej znaleźć można dwojakiemu rodzaju próby rozwiązania powyższych problemów. Przede wszystkim proponuje się zmianę definicji czy też zakresu uczciwości, a także przededefiniowanie podstawowych pojęć etycznych odnoszących się do biznesu, co często prowadzi do swoistej etycznej rewolucji w obrębie etyki biznesu i usamodzielnienia się tej dyscypliny<sup>20</sup>. Referując poglądy A. Etchegoyena, Cz. Porębski pisze: „Oto dzięki owej „zasadniczej demoralizacji” łatwiej współczesnemu człowiekowi podsunąć w miejsce zasad – pseudozasady, w miejsce autentycznych wartości – wartości pozorne. I z tej możliwości korzystają rzecznicy etyki biznesu, propagując w poszczególnych branżach, a nawet firmach specyficzne dla nich kodeksy etyczne”<sup>21</sup>. Mamy więc do czynienia nie tylko z oderwaniem się etyki biznesu od etyki ogólnej, wynikającym z faktu, iż etyka ta pragnie za wszelką cenę pogodzić zasady moralności z zasadami opłacalności, lecz także z rozpadem etyki biznesu na poszczególne etyki branżowe lub nawet etyki poszczególnych firm.

**Nie dla wszystkich etyków działanie podyktowane przez wzgląd na opłacalność jest działaniem etycznym. Dla zwolenników etyki Kanta oraz innych etyk deontologicznych działanie etyczne jest takim tylko o tyle, o ile wynika z poczucia obowiązku, nie zaś z ekonomicznej kalkulacji. Ponadto odnieść można wrażenie, że społeczna nieufność wobec skłonności biznesu do respektowania norm moralnych bierze się w dużej mierze z przekonania, iż normy te są respektowane o tyle tylko, o ile ich respektowanie jest opłacalne w sensie ekonomicznym. Panuje, innymi słowy, dość powszechne przekonanie, że uczciwość wynikająca**

<sup>20</sup> Alain Etchegoyen jest zdania, iż partykularyzacja i specjalizacja w obrębie etyki jest przejawem jej kryzysu. Dotyczy to, rzecz jasna, także etyki biznesu. Por. A. Etchegoyen, *La valse des ébriques*, Paris 1991.

<sup>21</sup> Cz. Porębski, *Czy etyka się opłaca? Zagadnienia etyki biznesu*, Kraków 1997, s. 10.



wyłącznie z chęci zysku ustępuje zawsze tam, gdzie dochodzi do konfliktu pomiędzy uczciwością a opłacalnością (a nie sposób zaprzeczyć, że w biznesie taki konflikt od czasu do czasu zachodzi). Wśród przedsiębiorców daje się także zauważyć tendencję do przedmiotowego traktowania etyki biznesu: przedsiębiorstwa wykazują zainteresowanie rozwijaniem etyki biznesu, chcąc uwiarygodnić swe działania zarówno w oczach potencjalnych klientów, jak i całego społeczeństwa.

A. MacIntyre zwraca uwagę, że problemy etyki biznesu dadzą się – do pewnego stopnia – rozwiązać jedynie wówczas, gdy potraktuje się je jako rezultat procesów zachodzących na wyższym poziomie ogólności niż poziom, na którym manifestują się te problemy<sup>22</sup>. Sądzi on także, iż problemy etyki można badać „jedynie w sposób interdyscyplinarny” i to przy założeniu, że rozwiązanie problemów związanych z pracą menedżera jest możliwe tylko poprzez zrozumienie sposobu, w jaki „współczesne dylematy moralne stają przed każdym z nas”. To zaś możliwe jest jedynie na poziomie społecznych i kulturowych struktur. MacIntyre nie deprecjonuje przy tym poziomu działania jednostkowego<sup>23</sup>, uważa jednak, że wszystko, co etyka ma tutaj do powiedzenia, nie odnosi się do specyfiki działania w biznesie, lecz do działania ludzkiego jako takiego. Menedżer musi dokonywać wyboru pomiędzy sprzecznymi racjami, przy czym często każda z dostępnych opcji wiąże się z pogwałceniem pewnych zasad moralnych. „Nie jest mu dostępne – pisze MacIntyre – żadne kryterium lub procedura wyższego rządu, za pomocą których można by owe racje pogodzić lub nawet uporządkować”<sup>24</sup>.

Dodać jednak należy, iż etyka biznesu, jak każda etyka zawodowa, nie wykracza poza pewien poziom ogólności. Pytania, na które musi odpowiedzieć przedsiębiorca, są zawsze pytaniami o środki, nie zaś o ostateczny cel działania. Nie pyta on o sens bogacenia się (maksymalizacji zysku), lecz pyta, jak działać, aby ów cel osiągnąć. Interesuje go, jak działać, aby podnieść wydajność pracy, jak zainwestować zysk, aby w przyszłości zyskać jak najwięcej, jak ulepszyć organizację przedsiębiorstwa itp. Pytania, na które stara się odpowiedzieć etyka biznesu, nie dotyczą zatem celu działania, lecz środków jego osiągnięcia.

Również etyka katolicka wskazuje, że problemy związane z szeroko pojętą działalnością gospodarczą, należy rozwiązywać na wielu płaszczyznach równocześnie, że płaszczyzna jednostkowych decyzji i intencji nie jest w tym przypadku wystarczająca. Wskazuje się m.in. na moralny obowiązek ciążyący na rządach państwa: dbania o dobrobyt ludności. Po raz pierwszy na etyczny wymiar

---

<sup>22</sup> Por. A. MacIntyre, *Dlaczego problemy etyki biznesu są nierozwiązywalne?*, s. 231 i nast.

<sup>23</sup> Według J. Dietla i W. Gasparskiego, etyka biznesu analizuje normy etyczne na trzech poziomach ogólności: na poziomie jednostek – bezpośrednich sprawców działania, na poziomie przedsiębiorstw oraz na poziomie całego społeczeństwa. Por. J. Dietl, W. Gasparski, *Etyka biznesu*, Warszawa 2002.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 243.

struktur gospodarczych Kościół zwrócił uwagę w encyklice Leona XIII *Rerum novarum* (1891 r.). Papież stwierdza w niej, że indywidualna filantropia w sensie jednostkowego nawrócenia się przedsiębiorcy jest w warunkach współczesnego świata niewystarczająca i że państwo ma moralny obowiązek włączenia się w reformę struktur i zadbania o los robotników.

„W świetle tych zasad kierownicy państw winni naprzód rozwinąć ogólną i powszechną działalność za pośrednictwem systemu praw i urzędzeń, to jest starać się, aby sam ustrój i zarząd państwa sprzyjał dobrobytowi, tak powszechnemu jak jednostkowemu. Jest to zadaniem sztuki rządzenia i właściwym obowiązkiem władz państwowych”.

Jan Paweł II w encyklice *Laborem Exercens* (z okazji 90 rocznicy encykliki *Rerum novarum*) pisze: „Problemem kluczowym etyki społecznej jest w tym wypadku sprawa sprawiedliwej zapłaty za wykonywaną pracę. Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik — pracodawca, jak właśnie ten: zapłata za pracę”. Papież przestrzega także przed stale utrzymującą się tendencją do traktowania pracy ludzkiej wyłącznie jako towaru, który pracownik „sprzedaje” właścicielowi kapitału, bowiem pogląd taki sprzyja traktowaniu pracy i pracownika w sposób przedmiotowy, na równi z innymi materialnymi środkami produkcji, podczas gdy pracę należy rozpatrywać zawsze w sposób podmiotowy, tzn. w związku z człowiekiem jako podmiotem pracy. „A przecież, z tym całym trudem — czytamy w encyklice — a może nawet poniekąd z jego powodu — praca jest dobrem człowieka. Jeśli dobro to nosi na sobie znamię ‚bonum arduum’ wedle terminologii św. Tomasza, to niemniej jako takie jest ono dobrem człowieka. I to nie dobrem tylko ‚użytecznym’ czy ‚użytkowym’, ale dobrem ‚godziwym’, czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją. Chcąc bliżej określić znaczenie etyczne pracy, trzeba mieć przed oczyma tę przede wszystkim prawdę. Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem”.

Wspomnieć wreszcie należy, iż potrzeba etyki biznesu jawi się jako szczególnie paląca właśnie w krajach, w których standardy etyczne w biznesie nie są przestrzegane w zadowalającym stopniu. O. Żylicz i J. Wolniewicz opinię tę charakteryzują w następujący sposób: „Wielu polskich przedsiębiorców, menedżerów i studentów ekonomii uważa, że moralność w biznesie to luksus dostępny jedynie w krajach o wysokiej kumulacji kapitału. Działalność gospodarcza na obecnym poziomie zaawansowania często jawi się jako specyficzny

świat, w którym obowiązują prawie wyłącznie zasady darwinizmu społecznego – w dżungli bezwzględnych konkurentów wygrywają tylko najsilniejsi”<sup>25</sup>.

Jednakże brak poszanowania standardów etycznych w biznesie oraz brak zainteresowania przedsiębiorców etyczną refleksją nie oznacza, że uprawianie etyki biznesu jest zajęciem jałowym. Przede wszystkim celem etyki biznesu nie jest uczenie menedżerów odróżniania dobra od zła, bowiem wystarczające (i konieczne) jest zwykle wycucie moralne i osobista, indywidualna wrażliwość. Zadaniem etyki biznesu jest natomiast analiza specyficznych dla biznesu konfliktów moralnych oraz interdyscyplinarna dyskusja w gronie etyków, ekonomistów oraz praktyków biznesu. Wprawdzie etyka biznesu może przyczyniać się do podnoszenia standardów etycznych w biznesie poprzez uświadamianie (zarówno menedżerom, jak i całemu społeczeństwu) specyfiki pojawiających się w biznesie moralnych problemów i dylematów, to sensu jej istnienia jako odrębnej dyscypliny etycznej nie sposób mierzyć skutecznością jej oddziaływania<sup>26</sup>.

## BUSINESS ETHICS

### **Abstract**

*Although most publications on business ethics do not try to define the term 'business', the definition would appear to be needed for at least three reasons. The first cause, though the least important, is the ambiguity of the concept of business, both in everyday language, as well as in ethical literature. Secondly, according to some authors, it is impossible to practice business ethics not practicing the same analysis of the business itself. As noted by E. Sternberg, understanding the essence of business is a prerequisite for understanding of issues of business ethics. Above all, however, it seems that a clear definition of what is considered to be business, is important because its very definition may be relevant to the ethical evaluation of business (or having such an assessment include or imply). For example, Max Weber argued that the business is a constant struggle for scarce resources. If we agree to define business this way, it is from this standpoint that business is an activity contrary to at least one important moral principle, namely the principle of equitable distribution of wealth. The communist ideal of the abolition of private property and capital-based 'community' economy seems to be just an attempt to reconcile the need for economic growth with equitable distribution of available resources.*

**Key words:** *ethics, business.*

<sup>25</sup> P.O. Żylicz, J. Wolniewicz, *Psychologia w trudnym świecie biznesu*, [w:] *Praktyka psychologiczna w świetle standardów etycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, M. Toeplitz-Wisniewskiej, Warszawa 2004, s. 182.

<sup>26</sup> R. C. Solomon, *Ethics and Excellence. Cooperation and Integrity in Business*, Oxford 1993, s. 5.